

GAJUSZ

04/12

ZIMA

Bezpłatny
kwartalny
informatory
Fundacji
Gajusz

KRS 0000 109 866





FUNDACJA GAJUSZ DZIĘKUJE FIRMOM:

PROCTER & GAMBLE

– za ponad 1500 produktów, które trafiły do hospicyjnych rodzin. www.pg.com

CEMEX POLSKA

– za suchy beton do wylewek. www.cemex.pl

OPTIMAX SP. Z O.O.

– za tańszą stal i wyjątkową szybkość działania. www.optimax.pl

KLEPCZYŃSKI

– za dwa biegi... barierek. www.fm-klepczynski.com.pl

AMW ODIĘŻ ROBOCZA

– za ubrania dla naszych panów z Aresztu. www.amw.biz.pl

PIOMAR

– za stal ciętą błyskawicznie i tanio. www.piomar.info.pl

KERAKOLL

– za to, że po prostu są! Pomagają w 3 minuty, zawsze z wielką cierpliwością i wyrozumiałością dla naszych zamówień „na wczoraj”. www.kerakoll.com

UPS

– za te wszystkie przejechane w naszej sprawie i z materiałami dla nas kilometry. www.ups.com

ATLAS

– za zaprawy, tynki, unigrunty, silikon, dzięki którym ruszyliśmy z miejsca oraz za błyskawiczny przelew. www.atlas.com.pl

QUICK MIX

– całe tony materiałów budowlanych. www.quick-mix.pl

CAPAROL

– za 5 wielkich tirów pełnych tynków i farb do wszystkich pomieszczeń. www.caparol.pl

oraz **DSV ROAD SP. Z O.O.** która te specjalne tiry zapewniła. www.dsv.com/pl

CERAMIKA TUBĄDZIN II

– za pomoc w realizacji łazienkowego szaleństwa, tym razem na II piętrze. www.tubadzin.pl

CERAMIKA PARADYŻ

– za jedną, całą, piękną, kompletną łazienkę. www.paradyz.com

SIA PIETRUCHA

– za parapety na parter. www.pietrucha.pl

SANITEC KOŁO

– za faktury tak niskie, że aż zabawne. Oby wszystkie takie były! www.kolo.com.pl

PGE GIEK

– za to że są po prostu, ta myśl sprawia, że jest nam łatwiej. www.pgegiek.pl

ARESZT ŚLEDZCY W ŁODZI, A ZWŁASZCZA NASI NIEZASTĄPIENI PANOWIE

– za każdą skreconą szafkę, każdy zawieszony obraz, każdą ścianę przygotowaną do tynkowania i za wiele, bardzo wiele więcej.

ZAKŁAD KARNY NR 1 W ŁODZI

i nasze PANIE, które swoją piątkową pracą, że nam w poniedziałek jest przyjemniej pracować.

E.R. TRANS WALENCIAK

– za błyskawiczną pomoc w transporcie suchego betonu. www.ertrans.pl

KLUDI

– za baterie łazienkowe.

VOGELL&NOOT

– za grzejniki higieniczne.

TECE

– za rury instalacyjne.

GEBERIT

– za DUŻY upust na osprzęt hydrauliczny.

IZOPLAST

– za niestandardowe drzwi do hospicjum.

FAKRO

– za okna połaciowe.

ARTGLASS

– za wyjątkowo tanie, bezpieczne szkło.

KWIACIARNIA TĘCZA

– za piękne kwiaty dla hospicjum dziecięcego www.teczakwiat.pl

TŁUMACZENIA ILS

– za tłumaczenia, które pomagają małym pacjentom www.tlumaczmy.org

EXPRESS-SERVICE

– za bezpłatny druk materiałów reklamowych.

LEGRAND POLSKA SP. Z O.O.

– za światło do hospicjum.

RD BUD SP. Z O.O.

– za Specjalistów najwyższej klasy.

WYŻSZEJ SZKOLE PEDAGOGICZNEJ W ŁODZI

– za stałą współpracę.

ZESPOŁOWI SZKÓŁ PONADGIM- NAZJALNYCH NR 15 W ŁODZI

„BUDOWLANKA”
– za pomoc i współpracę.

USŁUGI KOMINIARSKIE

A. BUSIAK

– za pomoc w budowie i dobrą wróżbę na przyszłość.

WAVIN METALPLAST-BUK SP. Z O.O.

– za materiały budowlane. www.wavin.pl

ROSSMANN SUPERMARKETY DROGERYJNE POLSKA SP. Z O.O.

– za 1000 produktów dla dzieci i ich rodzin www.rossmann.com.pl

PL EUROPA JOANNA ROCZEK

– za nieocenioną pomoc finansową, w tym sfinansowanie remontu jednego pokoju dziecięcego. www.pleuropa.pl

FUNDACJI ING DZIECIOM

– za wsparcie finansowe budowy.

FUNDACJI PGE ENERGIA Z SERCA

– za energetyczne wsparcie finansowe.

PGE GÓRNICTWO I ENERGETYKA KONWENCJONALNA S.A.

ODDZIAŁ KOPALNIA ROGOWIEC
– za finansowe wsparcie.

FIRMOM I OSOBOM PRYWATNYM

– za wsparcie finansowe z okazji Dnia Energetyka.

MIKOMAX

– za wygodne fotele do dzieciennych pokoi.

GALERIA PIWNICA

– za piękne meble.
www.galeriapiwnica.com

BSH SPRZĘT GOSPODARSTWA DOMOWEGO SP. Z O.O.

– za pomoc w wyposażeniu hospicjum.

Wydawnictwom: **OXFORD UNIVERSITY PRESS POLSKA SP. Z O.O.**, **PEARSON, EXPRESS PUBLISHING / EGIS, NOWELA** oraz **WYDAWNICTWU SZKOLNEMU PWN**

– za podręczniki do nauki języków obcych.

FIRMIE HANDLOWEJ BEATA

– za pluszowego konika dla chorej dziewczynki.

www.nici.net.pl

MAŁEMU KINEMATOGRAFIOWI, MUZEUM KINEMATOGRAFII W ŁODZI

– za stałą współpracę.

INFOSGROUP

– za stałą współpracę.

IZOLMAT

– za przekazanie papy.
www.izolmat.com.pl

MARMA POLSKIE FOLIE

– za błyskawiczną decyzję i dostarczenie 600 m² folii budowlanej posadzkowej.
www.marma.com.pl

ORAZ OSOBOM PRYWATNYM:

EWIE ZIMNEJ – ZIÓŁKOWSKIEJ ORAZ JEJ BRYGADZIE MONTERÓW

– za bardzo dobrą energię, którą zawsze ze sobą przynosi.

BRYGADZIE BUDOWLANEJ PAWŁA BENCZAKA I PIOTRA KOSTYRY

– za perfekcję zawodową, cierpliwe spełnianie wszystkich próśb, niekoniecznie związanych z samym procesem budowlano remontowym, spokój i opanowanie w każdej niespodziewanej, nawet najdziwniejszej sytuacji.

BRYGADZIE HYDRAULICZNEJ MARKA SMUKLERZA

– za perfekcję zawodową, cierpliwość, spełnianie próśb, zaangażowanie w pozyskiwaniu darczyńców i kolejnych osób do współpracy.

BRYGADZIE KOMINIARSKIEJ PANA ANDRZEJA BUSIAKA

– za błyskawiczną i skuteczną pomoc w kontroli kominów wentylacyjnych.

WIKTORII CHOJNACKIEJ

– za opiekę w trakcie dopełniania formalności urzędowych uzyskiwania pozwolenia na budowę.

INSPEKTOROM

SANEPID, BHP I P-POŻ

– za konsultowanie i opiniowanie działań projektowych.

PROJEKTANTOM

– za bezinteresowne poświęcenie wielu godzin czasu na opracowanie projektu.

EWIE MATUSIAK

– za pomoc w kierowaniu budową.

GRAŻYNIIE WOLSZCZAK

– za patronat nad akcją „Zostań Mikołajem”.

JANOWI DOBRZYCKIEMU

– za podjęcie się wykonania niestandardowych drzwi wewnętrznych po bardzo standardowych cenach.

MARIUSZOWI KOTELNICKEMU Z FIRMY BABELSPORT

– za każdy wygrany bieg po radość dzieci.

PANI MECENAS MAGDALENIE ZIOMEK

– za prowadzenie najtrudniejszych - prawnie i emocjonalnie - spraw naszych skrzywdzonych, małych podopiecznych.

PANI MAGDALENIE I PANU WŁODZIMIERZOWI

– za to, że są. Codziennie.

MARCIE DASZUCIE

– za mądre podpowiedzi, pomoc i wsparcie.

DOROCIE GRZELAK

– za to, że jest czarodziejką.

JACKOWI ROCHALI

– za wolontaryjne bycie kierownikiem naszej budowy.

ANDRZEJOWI DURAJOWI

– za podłogi.

PANI BARBARZE

– za wsparcie budowy.

MADLEN NAMRO I MICHAŁOWI JÓZWIAKOWI

– za napisanie bajek dla dzieci.

ELŻBIECIE OLSZEWSKIEJ

– za to, że pomaga nam na FB i w prawdziwym życiu.

DARKOWI DUDZIE

– za to, że ma tyle pracuje dla nas i że jest DOBRY.

PANI TERESIE

– za wsparcie finansowe budowy.

PANI IZABELI NATALII

– za wsparcie finansowe budowy.

PANU MARIUSZOWI

– za wsparcie finansowe budowy.

PRACOWNIKOM URZĘDU KONTROLI SKARBOWEJ

– za grudniowe zaangażowanie.

WSZYSTKIM OSOBOM,

które na chwilę wymknęły się z naszej pamięci - wraz z obietnicą, że psikus zostanie naprawiony i znajdą się w następnym kąciku.

GAJUSZ
fundacja

ADRES: 90-406 Łódź, ul. Piotrkowska 17 (wejście D) **TEL:** tel./fax: +48 42 631 00 41; **E-MAIL:** biuro@gajusz.org.pl; **STRONA:** www.gajusz.org.pl; **GODZ. PRACY:** pn-pt, 9:00 – 17:00; **NIP:** 725 16 57 818; **KRS:** 0000 109 866
KONTO: Getin Bank 69 1560 0013 2026 0000 8891 1003

SKŁAD: Michał Poniedziałki, **FOTOGRAFIE:** Fundacja Gajusz oraz www.sxc.hu; **KOREKTA:** Renata Frątczak;
DRUK: Drukarnia Arsa (www.arsa.net.pl); **GŁÓWNY FONT:** BARLOW BY THUNDERPANDA (Eric Wiryanata, thunderpanda.com)

MIAST WSTĘPU

GAJUSZ SYN TISY, ROK 2012:

Raz dwa trzy - przeżyjesz Ty! - zdecydowała wyliczanka? Jakież szesnaście lat i pięć miesięcy temu. Nigdy nie zastanawiałem się czy to ma jakieś znaczenie. Aż do dziś. Może byłem za mały na zadawanie pytań, które nie mają odpowiedzi. Udało mi się wygrać z chorobą - chciałbym nie zmarnować tego, że żyję. Dlatego postanowiłem zostać oficerem - walczyć powinni ci, którzy wiedzą jak się wygrywa. Poza tym to jest tylko i wyłącznie moje własne oczekiwanie. To bardzo ważne, bo osoba, która również raczej zwycięża - czyli moja Mama - ma chyba inne plany wobec mnie. Zacząłem od podstaw - nauczyłem się matematyki - to warunek, żeby zdać egzamin do szkoły wojskowej. Dostałem się do dobrego liceum.

Mam na imię Gajusz. Tak samo jak fundacja, która powstała dzięki temu, że jako niemowlę bardzo ciężko zachorowałem. I nie umarłem.

KONKRETY

- Fundacja Gajusz została zarejestrowana **20 lutego 1998 r.**
- NZOZ psychologiczny – **24 grudnia 2002 r.**
- NZOZ Hospicjum Domowe dla Dzieci Ziemi Łódzkiej – **5 stycznia 2005 r.**
- Pracownia Pediatrycznej Opieki Paliatywnej przy Uniwersytecie Medycznym – **w październiku 2008 r.**
- Rozpoczęcie remontu/budowy stacjonarnego hospicjum dla osieroconych dzieci – **4 kwietnia 2011** (nie otrzymaliśmy żadnych publicznych pieniędzy, prace wykonane do grudnia 2012 mają wartość 1,3 miliona złotych)

TISA CZYLI MAMA GAJUSZA, KILKANAŚCIE LAT WCZEŚNIEJ:

Fundacja Gajusz powstała z mojej miłości do nowonarodzonego dziecka i ze strachu o jego życie; zimą 1997 roku. Synek urodził się 2 lipca 1996 roku. Ważył 4 kg, otrzymał 10 punktów w skali APGAR. Byłam dwudziestoseksioletnią mamą trojga dzieci. Rozsądek nie był moją największą zaletą. Gajusz miał 9 dni, kiedy trafiliśmy do szpitala. Pielęgniarka dzwoniąc po lekarza dyżurnego, powiedziała, żeby się pośpieszył, ponieważ ma noworodka w ciężkim stanie. Nie zrozumiałam, że mówi o moim dziecku.

Poważne zapalenie płuc, tlen i izolotka: oddział VII, drugie piętro, pierwsza klatka schodowa. Dzieci zanim zachorują są zdrowe. Żadnych ostrzeżeń, złych przeczuć. Jedno niezrozumiałe zdanie pielęgniarki: „mam noworodka w ciężkim stanie“ zmieniło nasze życie. Po kilku miesiącach mój syn był coraz bardziej chory, a ja poznawałam nowe wyrazy: agranulocytoza, neutropo-

JAK POMAGAMY

- Psychologowie udzieliłi **ponad 10 000 porad** na oddziale onkologicznym dla dzieci
- Stale prowadzimy zajęcia z arteterapii, w szpitalu i w domach chorych dzieci - uczestniczyło w nich **około 3000 małych pacjentów**
- Pod opieką hospicjum było **ponad 200 dzieci**, obecnie mamy **40 małych pacjentów**, na terenie całego województwa łódzkiego
- Z porad prawnika skorzystało **około 500 rodzin**, prowadziliśmy bezpłatnie **250 spraw**
- Przeszkoliliśmy **ponad 2000 wolontariuszy**, większość z nich podjęła pracę. W tej chwili pomaga nam **stu**
- W ciągu ostatnich pięciu lat lekarze i pielęgniarki przejechali **ponad milion kilometrów**

nia, bakteriami, neupogen, HLA. Czułam znaczenie słów: strach, niepewność, samotność. Przyszłość nie istniała, mogło zabraknąć w niej mojego dziecka.

Kilka dni przed Wigilią 1996 umarła chora na białaczkę Paulina, dwuletnia dziewczynka z domu dziecka. Śmierć była tak blisko nas. Kilkanaście dni później okazało się, że Gajusz, zakwalifikowany do przeszczepu szpiku kostnego, nie ma zgodnego dawcy rodzinnego. Mój syn powoli umierał. Znałam najbardziej prawdopodobny scenariusz.

Postanowiłam walczyć dalej. Medycyna nie uratuje Gajusza, ale Bóg nie jest lekarzem. Złożyłam ofertę. Najlepszą jaką miałam, a właściwie jedyłą. Jeśli mój syn wyzdrowieje to założę fundację. Żadne dziecko nie będzie umierało samotnie. Kończyła się zima 1997 roku, po kilkunastu dniach wyniki Gajusza były w normie, nadeszła wiosna. Najpiękniejsza na świecie.

Tak powstają fundacje:) Wiosną!

- Pielęgniarki pracujące w domowym hospicjum odwiedziły małych pacjentów **22 840 razy**, a lekarze **ponad 11 000 razy**
- Psycholog, ksiądz i pracownik socjalny odbyli **22 000 wizyt**
- Przeznaczyliśmy **500 000 pln** na zakup leków dla dzieci pod opieką hospicjum
- W ramach subkont ratunkowych zapłaciliśmy za leczenie **ponad 1000 dzieci**. Wydaliśmy **prawie milion złotych** w ciągu ostatnich trzech lat
- Pomagamy spełniać dziecięce marzenia
- Współpracujemy z Uniwersytetem Medycznym, wspólnie założyliśmy Pracownię Pediatrycznej Opieki Paliatywnej

Wiemy, że to dorośli odpowiadają za dzieci, dlatego staramy się pracować w ich rytmie, w dzień i w nocy.

Tisa Barwucha Kwiecińska
prezes i założycielka Fundacji Gajusz

KWARTA(L) MYŚLI

DZIWNE,
ŻE LUDZIE
MOGĄ SIĘ
STAĆ ŚMIUTNI,
A NAWET ŻŁI,
GDY ŻYCIE
STAJE SIĘ ZBYT
ŁATWE. ALĘ
TAK TO JUŻ
JEST. I WTEDY
NAJLEPIEJ
ZACZAĆ OD
NOWA, KONCA,
WON
OD DRUGIEGO

{ TOVE JANSSON }

SPIS TREŚCI

MINIATURY

- 02 | **MIAST WSTĘPU** | słów kilka od prezes Fundacji
- 03 | **KWARTA(L) MYŚLI** | do przedumania, na kwartał
- 04 | **SŁOWA, KTÓRE POMAGAJĄ** | czyli co o nas piszą

SPORNA

Szósty i Siódmy oddział Dziecięcej Onkologii Szpitala im. Marii Konopnickiej w Łodzi

- 05 | **MARZENIA DO SPEŁNIENIA** | wszystko jest możliwe
- 06 | **ANIOŁ W ŁÓŻKU** | Opowiadanie Ani Witczak
- 08 | **ŚWIĘTY** | O akcji Zostań Mikołajem

JEDEN PROCENT

Dlaczego 1% Twojego podatku jest tak ważny

- 10 | **OTWÓRZ MI PROSZĘ** | Dziękujemy za Wasz 1%... i prosimy o jeszcze.

HOSPICJA GAJUSZA

Hospicjum Domowe – opiekuje się małymi pacjentami w ich domach; pracuje 24h/dobę 7 dni w tygodniu. Hospicjum Stacjonarne – w budowie. Poznajcie historie naszych podopiecznych

- 12 | **BRACISZEK** | Rodzeństwo nie ma łatwo
- 26 | **MAMY PAKIET KONTROLNY** | Jak nam idzie remont Hospicjum

WOLONTARIAT

Co daje pomaganie

- 14 | **1+1>2** | Matematyka nie zawsze się sprawdza
- 15 | **MARZENIA** | feat. Magda, Sebastian & Gural

A PRZEDE WSZYSTKIM...

- 09 | **SZKOŁA DOBRA** | Czapki z głó! Znowu!
- 16 | **MIKOŁAJEK I OSTRY DYŻUR** | Bo zupa była ...za gorąca
- 18 | **ENE DUE RABE - TY TEŻ DASZ RADE** | Mama Weroniki o pomaganiu!
- 21 | **ZNAJDŹ KLUCZ** | o tym jak się otwiera drzwi SMS-em
- 22 | **WYPADEK** | Nie wyprzedza się na pasach!
- 25 | **BEZPIECZNIE, BEZPIECZNIEJ... FORTAK & KARASIŃSKA** | Prawo Dobra działa!
- 28 | **GAJUSZ POLECA** | Na wszelkie okazje

JAK NAM POMÓC

- 30 | **O GAJUSZU SŁÓW KILKA**
- 30 | **METODY WSPIERANIA FUNDACJI GAJUSZ**

SŁOWA. KTÓRE POMAGAJĄ

DZIĘKUJEMY **DZIENNIKARZOM**, KTÓRZY PRZEZ CAŁY OKRES ISTNIENIA FUNDACJI I HOSPICJUM WSPIERAJĄ NAS I POMAGAJĄ NAM TRAFIĆ Z INFORMACJĄ DO PAŃSTWA. MAMY DOWODY NA TO, ŻE **SŁOWO PISANE MA SWOJĄ MOC**.

NFZ ZABIERA PSYCHOLOGÓW DZIECIOM CHORYM NA RAKA

Adam Czerwiński,
Gazeta Wyborcza z dnia 16/01/2012

Leczenie choroby nowotworowej nie może ograniczać się do ciała – mówi dr Małgorzata Stolarska, ordynator oddziału onkologicznego dla dzieci starszych. – *Chory żyje w ogromnej presji. Wie, że może umrzeć, i strasznie cierpi. Dlatego już dawno wymyślono, że trzeba leczyć również duszę pacjenta. Nie można pomóc choremu dziecku, jeżeli rodzice są przerażeni, pełni poczucia winy, zdeorganizowani, mają kłopoty finansowe. Oni żyją w rzeczywistości, w której nic nie jest pewne. Przez kilka, bywa, że kilkanaście lat...*

PRZYJACIEL DZIECKA – GAJUSZ

N. Kozakowska,
www.halolodz.pl z dnia 09/08/2011

Fundacja namawia zakochane pary planujące ślub, by zachęcały gości do przynoszenia datków na Hospicjum Dobre dla Dzieci Ziemi Łódzkiej. Przedsięwzięcie o prostej i wszystko mówiącej nazwie „Zamiast kwiatów” daje możliwość pomocy potrzebującym bez większego zaangażowania i papierkowej roboty. Obecni na ślubie wolontariusze hospicjum zbiorą od

gości datki, dzięki którym dzieciaki dostaną nowe ubranka, zabawki i lekarstwa. Z zebranych pieniędzy można będzie dofinansować chorym wakacje, wyremontować dom, zakupić sprzęt medyczny lub samochód, dzięki któremu członkowie Fundacji będą mogli dotrzeć do podopiecznych.

ZOSTAĆ PRAWDZIWYM ŻÓŁWIEM NINJA

Agnieszka Magnuszewska,
Dziennik Łódzki z dnia 22/10/2012

Zostać prawdziwym Żółwiem Ninją to marzenie trudne do spełnienia, więc Dominik miał w zapasie drugie – lot helikopterem. W poniedziałek zrealizowały je Fundacja Gajusz oraz Komenda Wojewódzka Policji w Łodzi. Chociaż Dominik ma dopiero pięć lat, stoczył już ciężką walkę z rakiem.

Gdy miał dwa i pół roku wykryto u niego guza klatki piersiowej.

– *Leczenie zakończył w lipcu ubiegłego roku. Pozostaje nam jeszcze pięć lat oczekiwania ze względu na możliwość nawrotu choroby. Na razie jednak wszystko jest na dobrej drodze, bo ostatnio robiliśmy tomografię i wyszła bardzo dobrze* – mówi Marzena Piątkowska, mama pięciolatka z Kuluszek – *A Dominika rozpięra energia.*

W poniedziałek na terenie ośrodka policyjnego przy ul. Pienistej w Łodzi, Dominik prowadził armatkę wodną i sterował Inspektorem, czyli robotem wykorzystywanym przez antyterrorystów. **Wizyta zakończyła się lotem helikopterem.** I nie przeszkodziła w tym nawet mgła.





Dominik spędził pół dnia z policjantami, ale nadal bajkowe żółwie są jego bohaterami. – *Nie chcę być policjantem, ale bardzo tu fajnie* – zapewnia pięciolatek.

– *Staramy się realizować marzenia naszych podopiecznych, gdy tylko mamy możliwość. W tym roku udało nam się to cztery razy. Chłopiec chciał spotkać się ze swoim idolem Peją, jedna z dziewczynek marzyła o jeździe na kucyku przez cały dzień, a druga ukończyła kurs w szkole baletowej i wystąpiła w teatrze* – mówi Tisa Żawrocka, prezes Fundacji Gajusz. – *Chcemy pokazać rodzicom, że jeżeli jest możliwe spełnianie marzeń, to wyzdrowienie ich dziecka również.*

WSZYSTKO JEST MOŻLIWE

Taniec na deskach prawdziwego teatru, lot policyjnym helikopterem, spotkanie z wielką gwiazdą. A przede wszystkim pokonanie nowotworu.

Fundacja Gajusz pomaga spełniać marzenia dzieci chorych onkologicznie.

„Wyobraź mnie sobie; nie zaistnieję, jeśli mnie sobie nie wyobrazisz. Mam na imię Marzenie, nie można mnie kupić”.

Wszystkich, którzy już wiedzą lub chcą się dowiedzieć, o czym marzą mali pacjenci oddziału onkologicznego, prosimy o kontakt:

biuro@gajusz.org.pl

lub


42 631 00 41

ANIOŁ W ŁÓZKU

DZIEŃ DOBRY. JESTEM **ANIA WITCZAK**. LEŻAŁAM NA SALI Z KINGĄ I PRZYSZŁA PANI PSYCHOLOG POROZMAWIAĆ ZE MNĄ, WE WTOREK. ZAPROPONOWAŁA, ŻEBYM PRZYSŁAŁA JEDNO ZE SWOICH OPOWIADEK. TO JEST JEDNO Z MOICH NAJLEPSZYCH. UKAZANIE SIĘ TEGO TEKSTU W GAZETCE FUNDACJI GAJUSZ BYŁOBY SPEŁNIENIEM MOICH MARZEŃ. MAM NADZIEJĘ, ŻE SIĘ ONO SPODOBA.

Pozdrawiam, – Ania

PS *We wtorki będę przychodziła na chemię na oddział dzienny przez dziewięć tygodni.*



Wchodzę do mojego pokoju, patrzę na łóżko i widzę tam Anioła. Zamieram owinięta ręcznikiem, prawie naga i patrzę, jak on spokojnie leży. Nie jestem w stanie o nic spytać i choć w głowie mam mnóstwo pytań, to one nie chcą przejść mi przez gardło. Anioł jest mroczny, ale nie wydaje mi się straszny. Zadaję nieme pytanie, a on odpowiada:

– Zajmuję twoje łóżko, bo już tu nie wrócisz. Obejrzyj się za siebie – wydaje mi polecenie.

Oglądam się i widzę... siebie, ale przecież nie stoi tam żadne lustro. Patrzę teraz na siebie i nic nie widzę, nie ma mnie tam, gdzie stoję, a jestem w drzwiach do łazienki. Chcę podejść do siebie, ale nieistnienie sprawia mi trudność. Teraz dopiero zastanawiam się, skąd on wie, że stoję tam, gdzie mnie nie widać. Jestem, a mnie nie ma. Podpływam do mojego ciała i nagle widzę, że ono leży. Dotykam siebie, ale nic się nie dzieje. Znów spoglądam na Anioła, a on, widząc to, mówi:

– Zamienimy się miejscami, tu kończy się twoja podróż – dopiero teraz zauważam, że on nie wygląda jak Anioł, więc nie wiem, skąd wiem, że nim jest.

Zamykam oczy i próbuję się uspokoić. Otwieram je i widzę, jak powoli znikają meble, pokój staje się pusty i po chwili sam znika. Tracę grunt pod nogami, ale nie spadam. Jest pusta przestrzeń, a w niej tylko ja i Anioł. Anioł stoi wyprostowany i widzę go teraz w całej okazałości. Podchodzi do mnie i mówi:

– Zważymy teraz twoje życie.

Dziwię się, ale nic nie mogę zrobić. Anioł prosi, abym wyciągnęła ręce i stawia mi na dłoniach starą, metalową, szerniałą wagę aptekarską, a na niej z jednej strony dobre uczynki, a z drugiej grzechy. Mam nadzieję, że przechylił się na lepszą stronę, ale ona stoi w miejscu. Wołałabym chyba nawet, żeby przechyliła się na stronę grzechów, ale żeby się przechyliła, a nie stała w równowadze. Nie wiem, co się teraz stanie, boję się spojrzeć w przyszłość.

Ania Witczak

KILKA SŁÓW PO PRZECZYTANIU:

Od najdawniejszych czasów metafora była zasadniczym aspektem ludzkiej komunikacji. Opowiadania, bajki, historie, od dawna służą nam do przekazywania specyficznych znaczeń, trudnych przeżyć. Niepokój i lęk związany z ciężką chorobą, z niepewną przyszłością łatwiej jest przekazać innym w sposób symboliczny, metaforyczny, niż rozmawiać o tym wprost. Nastolatki często zadają sobie i innym pytania o charakterze egzystencjalnym. Pytają o przyszłość, o sens życia, skupiają się na ocenach moralnych. Pytania te mogą nabierać

szczególnego znaczenia, kiedy nastolatek choruje, a jego przyszłość jest niepewna, pełna lęku i tajemnic, kiedy trudno jest znaleźć jasną i konkretną odpowiedź, nawet dorosłym. Dorosłym, którzy do tej pory stanowili bezpieczny i pewny punkt odniesienia w relacji z dzieckiem.

Opowieść „Anioł w łóżku” jest przepiękną metaforą, pełną symbolicznych znaczeń. Jest historią o lęku przed przyszłością, obawach i dylematach moralnych. Może mieć dla nastoletniej autorki, jej bliskich, le-

karzy, innych chorych dzieci znaczenie terapeutyczne. Wzrusza, opowiada o uczuciach i o potrzebie czucia się bezpiecznym w trudnych sytuacjach. Bo kto by nie chciał mieć przy sobie ANIOŁA STRÓŻA, kiedy dotyka silnych emocji, zdarzeń, lęku.

Będę się od Ciebie uczyć gotowości do przeżywania tego, co jest trudne.

Aniu, masz wielki talent.

*Malgorzata Tarkowska,
psycholog fundacji Po Moc
www.pomoc.co*

ŚWIĘTY

W TEGOROCZNEJ
AKCJI **ZOSTAŃ
MIKOŁAJEM**,
ŚWIĘTY POJAWIŁ
SIĘ PONAD STO
SIEDEMDZIESIĄT
RAZY...

HO-HO-HO!

15

listopada po raz pierwszy zadzwonił do mnie, to było wielkie przeżycie. Miał przyjazny, męski głos, około trzydziestu pięciu, czterdziestu lat. Powiedział, że szykuje wymarzony prezent dla Kubusia, lat dwa. To wspaniale! - odpowiedziałam. Tego samego dnia zadzwonił jeszcze sześć razy, zawsze zmieniając głos, myślę, że dla niepoznaki. W każdym razie, postanowił obdarować prezentami następnych sześciu dzieci.

16 listopada wymieniliśmy trzy maile i odebrałam kolejnych pięć telefonów – ...tak, Kamila najbardziej lubi kryminaty... t-shirt dla Damiana najlepiej w rozmiarze XL ...Mikołaju, układanki dla małej Anetki w zwierzątko.

Już piętnaścioro naszych podopiecznych mogło się dowiedzieć, że Mikołaj otworzył swoją manufakturę zabawek, i niebawem je odwiedzi!

W kolejnych dniach Święty zadzwonił do mnie jeszcze ponad sto czterdzieści razy, zawsze potwierdzając, że spełni każde dziecięce marzenie w stu procentach. Były to przemiłe rozmowy i pogawędki, których z niecierpliwością wyczekiwałam, a ich klimatu już chyba nie da się powtórzyć, aż do następnej Gwiazdki...

Mikołaju,
możesz do mnie dzwonić codziennie!

Twój gajuszowy skrzat

W tegorocznej akcji **ZOSTAŃ MIKOŁAJEM**, Święty pojawił się ponad sto siedemdziesiąt razy, spełniając najsłynniejsze marzenia naszych podopiecznych. Dzięki zaangażowaniu Świętych remontujemy i urządzamy także dziecięce pokoje w Hospicjum Stacjonarym. To spełnienie Marzeń Dzieci najbardziej dotkniętych przez los. Dajecie Świętemu Mikołajowi wiarę w Ludzi.

SZKOŁA DOBRA ZAMIAST KWIATKA

DAJE RADE
PO RAZ
KOLEJNY

Szkoła Dobra po raz kolejny wspiera budowę
Stacjonarnego Hospicjum dla Nieuleczalnie Chorych Dzieci
z całej centralnej Polski.

Dziękujemy **UCZNIOM**

za wrażliwość na potrzeby nieznanych rówieśników;

RODZICOM, za to, że mają w tym

swój – nie tylko finansowy, rzecz jasna – udział;

a **NAUCZYCIELOM DOBRA**,

że mówią ze swoimi wychowankami i ich rodzinami jednym głosem,
rezygnując z ulotnych, ale przecież ślicznych kwiatów.

Każdy czasem zastanawia się, czy zrobił coś ważnego w życiu.

Każda niebieska cegielka buduje

kawałek Domu przy ulicy Dąbrowskiego 87.

Pomaga stworzyć miejsce na Ziemi komuś,

kto bardzo tego potrzebuje.

Partnerami akcji SZKOŁA DOBRA są:



Czapki z głów!
Nie jesteście dobrzy,
jesteście **NAJLEPSI!**



OTWÓRZ MI PROSZĘ BO SAMOTNOŚĆ NIE JEST DLA DZIECI

*Fundacja Gajusz buduje Hospicjum dla maluchów,
które nie mają mamy i taty*



WWW.DZIECKADOM.COM




SZANOWNI PAŃSTWO DZIEKUJEMY ZA WASZ 1% PODATKU

Rodzice nieuleczalnie chorych dzieci, którymi się opiekujemy, są zbyt zajęci opieką nad nimi, żeby pozyskiwać środki, zabiegać o wsparcie, pisać listy i maile. W jeszcze trudniejszej sytuacji są osierocone maluchy, które tułają się po szpitalach, Domach Pomocy Społecznej. Ich cierpieniu fizycznemu towarzyszy samotność, niepewność, wciąż powtarzający się ból rozstań z tymczasowymi opiekunami.

Pod opieką ciągle zmieniającego się personelu są przestraszone i zapłakane. To w dużym stopniu dzięki temu, że zdecydowaliście się przekazać 1% Fundacji Gajusz, możemy opiekować się małymi pacjentami z hospicjum domowego, a dla opuszczonych, terminalnie chorych dzieci, budować Dom, a w nim bezpieczeństwo.

To niezwykle ważne, że zdecydowaliście się zaopiekować kimś, kogo nigdy nie spotkaliście, ale potraficie sobie wyobrazić właśnie tę małą rączkę, bezseną noc, ból nieznaną matki.

*W imieniu Wielkich, Małych Dzieci,
dziękuje zespół Fundacji Gajusz.*



BRA CCI SZEK

TWOJA SIOSTRA JEST
NIEULECZALNIE CHORA.
A CZYJŚ KILKULETNI BRAT
JEST BOHATEREM. TAK BIEDNYM
I DZIELNYM JEDNOCZEŚNIE...



Twoja siostra jest nieuleczalnie chora. A czyjś kilkuletni brat jest bohaterem. Tak biednym i dzielnym jednocześnie. Bawisz się codziennie w małego doktora i pomagasz jakoś tak przy okazji. Spędzasz wiele godzin przy łóżku, gładząc rączkę, opowiadając bajki, wypatrując najdrobniejszego uśmiechu. Umiesz nawet obsługiwać PEG i wiesz o tej paskudnej chorobie, tyle co lekarz specjalista. Często czujesz się winny, że umiesz jeździć na rowerze. Pomagasz zabiegającym rodzicom. Troszczysz się o dom, o zakupy, gotowanie. No i oceny muszą być w miarę, żeby nie dostarczać nikomu nowych zmartwień... Nikt nie zapomniał o tym, że Ty też jesteś dzieckiem. Po prostu, jest jak jest. Za mało pieniędzy, czasu, snu. Za dużo cierpienia jak na jeden dom.

Nawet nie wiesz, jak często rodzice myślą o tym, żeby zabrać Cię na wakacje. Jak bardzo Cię Kochają. Może powinni Ci o tym powiedzieć? Boją się, że znów się nie uda, że się rozczarujesz.

Szanowni Państwo, Gdy choruje dziecko, choruje cała rodzina, szczególnie jego zdrowe rodzeństwo. Przez lata zdrowe rodzeństwo dorasta „w cieniu” choroby. To ona wyznacza rytm dni, ogranicza, często odbiera – bezpowrotnie – dzieciństwo.

ZDROWE FIZYCZNIE DZIECKO STAJE SIĘ WYCOFANE, PRZYGASZONE, NIE ŻYJE W PEŁNI SWOIM ŻYCIEM. JAK MU POMÓC?

Rozpoczynamy **projekt wsparcia rodzeństw dzieci chorych**. Chcemy, by wiedziały, że nie są same ze swoimi problemami. Zależy nam, by zobaczyły, że mogą kochać chorych braci i siostry, a jednocześnie dbać o siebie i cieszyć się własnymi pasjami i marzeniami. Będziemy wspierać dzieci w rozwijaniu ich zainteresowań i talentów, zabierać

w ciekawe miejsca, by choć na chwilę oderwały się od rzeczywistości i poczuły odrobinę bez troski. Spróbujemy zatroszczyć się o tych, którzy nieustannie martwią się o innych, zamiast grać w piłkę.

Każdy może pomóc zapraszając młodsze dzieci do kina, na lody lub pizzę. Albo zabrać na wakacje lub udostępnić rodzinie domek w ładnym miejscu, który stoi pusty przez większą część roku. Razem ze swoimi brzdącami wziąć na łyżwy, do teatru, na kurs malowania.

A jeśli nie lubicie obcych, choćby najfajniejszych dzieci – możecie np. opłacić wyjazd na kolonie, kurs przygotowawczy do egzaminów, wyprawę do zoo. A zawsze możecie zadzwonić do nas i zapytać, jak w danej chwili pomóc dzieciom.

BARDZO PROSIMY O WASZE WSPARCIE, BO SAMOTNOŚĆ NIE JEST DLA DZIECI, ANI W OGÓLE DLA NIKOGO.

Projekt rozpocznie się dzięki grantowi przyznanemu przez Fundację Banku Zachodniego WBK w ramach programu Bank Dziecięcych Pomysłów. Pięć tysięcy złotych pozwoli na zorganizowanie warsztatu wzmacniającego poczucie własnej wartości oraz opłacenie zajęć hobbistycznych dla dziesięciorga dzieci.

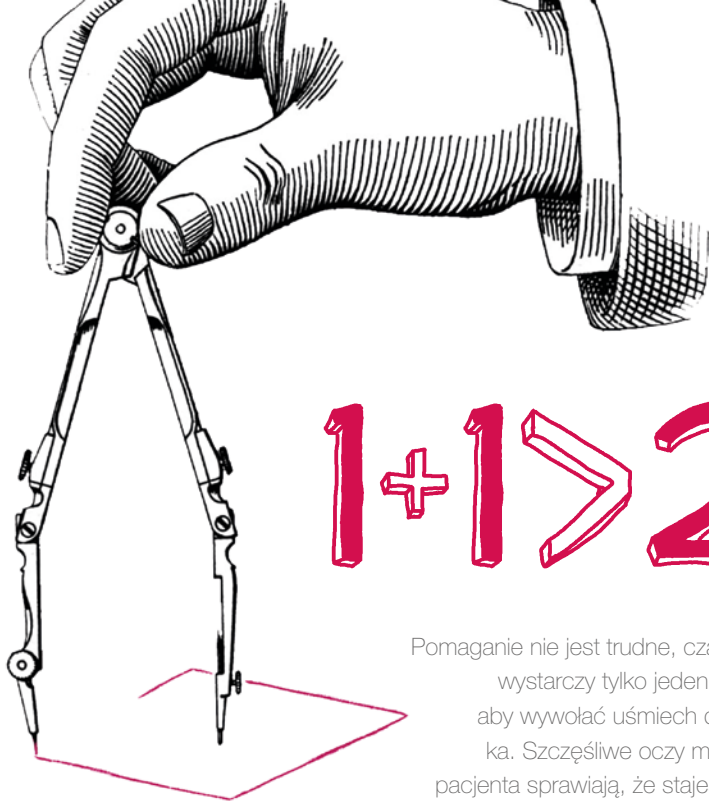
Dziękujemy za wsparcie tej inicjatywy Panu Dyrektorowi I Oddziału w Łodzi

Tomaszowi Kaczmarkowi.

*Paulina Żuchowicz, wolontariuszka
pomoc.rodzenstwa@gajusz.org.pl*

Fundacja Banku Zachodniego WBK

 **WBK** | Bank Zachodni WBK



1+1>2

Pomaganie nie jest trudne, czasami wystarczy tylko jeden gest, aby wywołać uśmiech dziecka. Szczęśliwe oczy małego pacjenta sprawiają, że stajesz się wulkanem energii. Chcesz żyć na sto różnych sposobów. Dawać innym to, co w Tobie najlepsze. Przede wszystkim chcesz stać się lepszym człowiekiem. Czujesz, że znajdujesz się tam, gdzie powinieneś być i robisz to, co uwielbiasz. Dla takich chwil warto żyć. Nie ma nic cenniejszego od odrobiny dziecięcego i własnego szczęścia...

Kiedyś było inaczej. Ludzie żyli bliżej siebie, uważniej. Teraz chore dzieci i my, wolontariusze, przywracamy światu utracony porządek. Bo jeśli ktoś nas podziwia, to robi wiele hałasu o nic. Bo to najwyklesza rzecz pod słońcem, że pomagamy sobie nawzajem i jesteśmy razem. Kiedy pada deszcz i kiedy świeci słońce. W taksówce. I w samochodzie. Bez wyjątku. I na końcu ulicy. I na początku. Ja i Ty równa się „My”. Niczym $1+1>2$

*Kasia Próchnicka,
Wolontariuszka*

WOLONTARIAT
TO NIE TYLKO DAWANIE,
ALE RÓWNIEŻ BRANIE.
DLATEGO: $1+1>2$

*Nauczyłeś mnie jak
cieszyć się każdym dniem...
każdą kroplą deszczu...
każdym przebytym kilometrem...
każdą chwilą spędzoną z bliskimi,
każdą przeczytaną książką...
każdą zaśpiewaną piosenką,
każdą dziurą w serze...
każdą jazdą na rowerze...
Dzięki Tobie potrafię
śmiać się z siebie samej
i brać życie takim, jakim jest.
Jesteśmy zgranym zespołem,
który przeszedł tak długą drogę...
I wierzę w szczęśliwy
finał tej historii.*

P.S. Ja i Ty równa się „My”, aż mi się równanie i synergia i uśmiech matematycznie zapisały: $1+1>2$

9 listopada, późny wieczór, rozdzwoniła się moja komórka. Numer nieznany. Po drugiej stronie Gural. Pyta, czy moja propozycja, która – prawdę powiedziawszy w ferworze zajęć ostatnich tygodni – umknęła mi z głowy, odwiedzenia Sebastiana przed łódzkim koncertem, jest nadal aktualna. Oczywiście, że tak... Spełnianie marzeń jest zawsze aktualne! Następnego popołudnia siedzimy sobie z Gurałem przy kawie i ciastkach. Sebastian, zwykle rozgadany, pełen energii i całkiem nadpobudliwy, siedzi oczarowany i nie może wydobyć z siebie słowa. Ale witają się po rapersku ;) jak starzy kumple. Poznajemy całą ekipę, nagrywamy „baaaang!” do kolejnego "Follow the rabbit" z Sebastianem w roli głównej, a dwa dni później przychodzi pocztą płyta – jeszcze przed oficjalną premierą. Marzenia się spełniają. Po prostu.

Magda, wolontariuszka Sebastiana:

Cała akcja zaczęła się 10 listopada w chłodne popołudnie pośród betonowego lasu. Nadal nie dowierzając pomyślałem sobie „kurczę, spotkam się z Don-GURALEM”. I przyjechał! Aż mi szczeka opadła, przyjechał specjalnie dla mnie. Do dziś dnia pamiętam jak przybiliśmy „piątkę”. To był najbardziej genialny dzień mojego życia. :D

Sebastian

A gdyby tak,
Brata szanował brat
Słuchacz szanował rap
Człowiek szanował świat
Wyrwał murom zęby krat,
połamał bat,
System pełen swad i wad
Rozbił w drobny mak

DonGuralEsko

MARZENIA

A GDYBY TAK,
BRATA
SZANOWAŁ
BRAT

MIKOŁAJEK I OSTRY DYŻUR

TRZEBA ROBIĆ OKŁADY Z ZIMNEJ WODY,
PO PROSTU WODY Z KRANU. CAŁY CZAS,
AŻ DO PRZYJAZDU KARETKI.

dr Małgorzata Stolarska, lekarz pediatra

WSRÓD NOCNEJ CISZY...

Święta Bożego Narodzenia w rodzinie Anny i Piotra zapowiadały się w tym roku wyjątkowo uroczyście i miło. W domu miała spotkać się cała rodzina. Nieczęsto tak się zdarzało w ostatnich latach. Anna i Piotr mieszkają w niewielkim domku na wsi. Chociaż nie są już młodzi, wciąż prowadzą wiejskie gospodarstwo. Hodują domowe zwierzęta na własne potrzeby, uprawiają pole. Ich czworo dorosłych dzieci, trzech synów i córka, opuścili już rodzinną wieś. Synowie uczą się w mieście, a córka kilka lat temu wyszła za mąż. Anna i Piotr są szczęśliwymi dziadkami. Wnuczek Mikołaj ma już półtora roku, a malutka Kasia dopiero miesiąc. To właśnie dlatego córka z całą rodziną postanowiła spędzić Święta w rodzinnym domu. Tak będzie łatwiej młodej mamie. Mikołaj ostatnio odwiedził dziadków przed urodzeniem Kasi. To po prostu „żywe srebro”. Odkąd nauczył się chodzić, wszędzie go pełno, trzeba mieć „oczy z czterech stron głowy”. Teraz szczególnie ciężko jest go upilnować, kiedy w domu

pojawił się dzidzius. W czasie Świąt będzie jednak tyle ludzi w domu, zawsze ktoś się nim zajmie. Anna już tydzień przed Świętami planowała jak zorganizować gotowanie i chociaż z lękiem myślała jak sobie poradzi, to nie mogła się doczekać przyjazdu swoich dzieci, a szczególnie wnuczków.

Dzień przed wigilią wszyscy byli już w domu. Synowie głośno opowiadali o swoich studiach i życiu w mieście. Córka z zięciem krzatali się wokół malej Kasi. Mikołajek biegał jak szalony po wszystkich pokojach rozpieszczany przez wujków. Wszystko go interesowało. Tylko Piotr pod pretekstem opieki nad zwierzętami szukał spokoju w obozrze i na podwórku.

...GŁOS SIĘ ROZCHODZI

Anna uwijała się w kuchni. Wszystkie przygotowania były na jej głowie. Smak na wigilijny barszcz właśnie się ugotował. W całej kuchni pachniało grzybami, które osobiście zbierała jesienią w pobliskim lesie. Gamek z gorącym wywarem został odstawiony na stół. Jeszcze 2 miesiące temu Mikołajek nie

sięgał tak wysoko. Ale teraz... Jedna chwila nieuwagi i chłopczyk już trzymał rączkę gameka i w jednej sekundzie gorąca zupa chlusnęła na stół i polala się beżową strugą po ciałku chłopca, na podłogę. Mikołaj przez chwilę znieruchomiał. Zaskoczony patrzył na kałużę zupy i pusty gamek na podłodze. Po chwili zaczął strasznie krzyczeć. Ubranko przykleiło się do niego i parowało intensywnie. Zbiegła się cała rodzina. Co robić, jak ratować dziecko? Ktoś krzyknął – Trzeba zdjąć ubranie. Ale jak? Maluch płakał z całych sił i nie pozwalał się do siebie dotknąć. Wreszcie mama delikatnie zdjęła bluzeczkę i spodnie. Na silnie zaczerwienionej skórze zaczęły pojawiać się pęcherze.

DYSPOZYCJE

Ojciec chłopca zadzwonił w międzyczasie na Pogotowie Ratunkowe.

– Proszę jak najszybciej przyjechać! Mój syn bardzo się poparzył gorącą zupą!

Dyspozytorka Pogotowia przyjęła zgłoszenie.
– Już wysyłam karetkę, proszę podać adres... Oj to dość daleko, karetka będzie najwcześniej za 40 minut.

– Jak to?! To co mamy robić? On strasznie płacze, a na skórze robią się pęcherze!

– Spokojnie. Dobrze, że **zdjęli Państwo gorące ubranie, to ważne.** Teraz proszę ochładzać skórę.

– Ale jak? On ma cały brzuszek oparzony i rączkę?

– **Trzeba robić okłady z zimnej wody, po prostu wody z kranu. Cały czas, aż do przyjazdu karetki.** Czy mają Państwo w domu lekarstwo przeciwbólowe?

– Nie wiem, jesteśmy u dziadków. Co to ma być za lekarstwo?

– Na przykład **Paracetamol, najlepiej w czopku.** Proszę podać wg instrukcji na opakowaniu.

...I PO ŚWIĘTACH

Karetka przyjechała po 30 minutach. Chłód i czopek z Paracetamolu ukoili ból. Mikołaj przysypiał na rękach mamy, zmęczony i przerażony. Babcia uwijała się zmieniając zimne okłady. Nikt już nie myślał o Świętach. Ratownik zawinął chłopca w jałowe prześcieradło i po chwili pojechali na sygnale do szpitala. W szpitalu maluch został przyjęty na oddział

chirurgiczny. Lekarz pochwalił postępowanie rodziców. Tata chłopca był bardzo wdzięczny dyspozytorce z Pogotowia, że udzieliła im mądrych rad.

Ochładzanie rany jest bardzo ważne, bo zmniejsza głębokość oparzenia i koi ból. Trzeba je zacząć jak najwcześniej i nie przerywać przez 30 – 40 minut, a nawet dłużej. Jeśli w domu nie ma specjalnych okładów żelowych, wystarczy zwykła woda z kranu. Nie wolno używać do chłodzenia lodu, ani niczym smarować oparzonej skóry. Jeśli zrobią się pęcherze nie wolno ich przebijać.

Mikołajek w znieczuleniu ogólnym miał zrobione opatrunki. Nie od razu można było ocenić głębokość oparzenia. Znaczna jego część to stopień I i II, czyli zaczerwienienie i powierzchowne pęcherze. Te mają szansę zagoić się bez śladu. Zupa jednak miała bardzo wysoką temperaturę i niektóre oparzenia były bardzo głębokie. Nie uda się uniknąć blizn i na pewno konieczne będą przeszczepy skóry. Łobuziak spędził całe Święta w szpitalu, a leczenie trwało jeszcze wiele tygodni. To był bardzo trudny czas dla całej rodziny.

MAMA MIKOŁAJKA SPOTKAŁA SIĘ W SZPITALU Z WIELOMA INNYMI MAMAMI OPARZONYCH DZIECI. NIE MOGŁA UWIERZYĆ, ŻE ZDARZA SIĘ TO TAK CZĘSTO. WIĘKSZOŚĆ TO WŁASNIE TAKIE MALUCHY JAK JEJ SYNEK I HISTORIE PODOBNE DO SIEBIE – ŚCIĄGNIĘTA ZE STOŁU SZKLANKA Z GORĄCĄ HERBATĄ, PRZEWROCONY GARNEK CZY CZAJNIK Z WRZĄTKIEM, WYLANY TALERZ ZUPY ITP.

Jak to się mogło stać? To przecież była sekunda nieuwagi! Wszyscy byli w domu, jednak nikt nie spojrzał na dziecko właśnie w tej tragicznej chwili. Czy ten ból był potrzebny? I blizny na całe życie! Tak trudno się pogodzić. A przecież mogło skończyć się jeszcze gorzej.

.....
OCHŁADZANIE RANY ZMNIEJSZA
GŁĘBOKOŚĆ OPARZENIA I KOI BÓL
.....

ZACZĄĆ OCHŁADZAĆ JAK NAJWCZĘSNIEJ I CHŁODZIĆ MIN. 30 – 40 MINUT
.....

JEŚLI W DOMU NIE MA SPECJALNYCH OKŁADÓW ŻELOWYCH,
WYSTARCZY ZWYKŁA WODA Z KRANU.
.....

NIE WOLNO UŻYWAĆ DO CHŁODZENIA LODU,
ANI NICZYM SMAROWAĆ OPARZONEJ SKÓRY.
.....

JEŚLI ZROBIĄ SIĘ PĘCHERZE
NIE WOLNO ICH PRZEBIJAĆ.
.....



ENNE DUE RABE TYZ DASZ RADE

MAMA CZTEROLETNIEJ WERONIKI – DZIEWCZYNKI,
KTÓRA KIEDYŚ ZACHOROWAŁA NA GUZ MÓZGU, A DZIŚ
CHODZI DO PRZEDSZKOLA – OPOWIADA O POMAGANIU



N AUCZMY SIĘ POMAGAĆ...

Kiedy choruje dziecko, choruje także cała jego rodzina. W sferze emocji jest to koniec świata i dlatego przestajemy zwracać uwagę na sprawy przyziemne. Zazwyczaj z dnia na dzień okazuje się, że sprawy proste jak ugotowanie obiadu czy zapłacenie rachunków, stają się niewykonalne. Jeden z rodziców spędza cały czas w szpitalu z chorym dzieckiem i próbuje się nie poddawać. Drugi (o ile istnieje ten drugi) biega w amoku, między domem a szpitalem i nie zawsze potrafi ogarnąć codzienność. Zazwyczaj dzieje się tak niekoniecznie dlatego, że trafiło na ludzi niezorganizowanych i leniwych, tylko dlatego, że ludzie, którzy wiedli przeciętne życie, stają w obliczu sytuacji dramatycznej. Nie wybrali sobie takiego losu. To przypadek i nieubłagane statystyki sprawiły, że wypadło na nich.

Wówczas potrzebna jest pomoc bliskich i znajomych, czasem sąsiadów. Każdy może pomóc. Można podzielić się obiadem, wyprowadzić psa na spacer lub pożyczyć samochód. Z pomocą należy docierać w sposób praktyczny, a nie zaspokajający własną potrzebę bycia dobrym. Wielu ludzi ogranicza się w takich sytuacjach do wzdychania i unikania chorej rodziny. Inni zachowują się dokładnie odwrotnie. Nadmiernie interesują się poszkodowanymi, a polegają to na gapieniu się i zadawaniu niezliczonej ilości pytań typu: „Kiedy wreszcie będzie dobrze?” Temat choroby staje się naturalnym tematem plotek i bardzo chętnie stawiane są profesjonalne diagnozy lekarskie: „Z tego to już nic nie będzie.”

TRZEBA WIEDZIEĆ JAK POMAGAĆ

Niektórzy jednak rzeczywiście wyrażają chęć niesienia Prawdziwej Pomocy. Czasem rodzina znajduje kopertę z pieniędzmi w skrzynce pocztowej. Czasem jakiś menel spod budki z piwem wręczy z zakłopotaniem 10zł, żeby nie przepić.

Szef pozwala korzystać z pełnopłatnego urlopu w zdecydowanie zbyt dużym wymiarze, a koleżanka

wysłucha, chociaż tak naprawdę wolałaby nie wiedzieć. Takie sytuacje, kiedy stykamy się bezinteresowną pomocą bywają krępujące, ale po chwili refleksji wywołują wzruszenie i wdzięczność.

Trzeba wiedzieć jak pomagać. Niektórzy, nie ze złej woli, tylko z braku innych pomysłów, ograniczają się np. do zakupu dla chorego dzieciaczka nowej zabaweczki. Na początku dziecko się bardzo cieszy, bo ma mnóstwo nowych misiaczków. Ale przy 5. misiu i 10. lali już mniej. Jednocześnie tata dziecka mocno schudł, bo nie jada obiadów. Warto uważnie obserwować i zwyczajnie pytać.

Największe kontrowersje budzi wsparcie finansowe. Zwykle jest tak, że raz w roku odajemy jeden procent ze swojego podatku i obowiązek spełniony. A przecież gdzieś na uboczu funkcjonuje rodzina, która zachorowała i która nie ma pieniędzy na paliwo albo na czynsz. Starsza córka nie może już chodzić na tańce, bo są za drogie i nie ma jej kto zaprowadzać. Może przydałby im się remont, żeby dom dostosować do potrzeb chorego dziecka, albo jakiś specjalistyczny sprzęt?

NIECH BEZPODSTAWNA NIEUFNOŚĆ NIE BĘDZIE PRETEKSTEM DO UNIKANIA BYCIA DOBRYM CZŁOWIEKIEM.

Remont mieszkania, czasem naprawdę niezbędny, bo umożliwiający, na przykład, swobodne kąpanie chorego, też kosztuje i ktoś musi go ogarnąć. Sprzęt może oczywiście wypożyczyć fundacja, ale ona musi mieć najpierw środki finansowe, żeby go kupić. Dlatego zamiast kolejnej porcji plotek posłodzonych tabliczką czekolady, może lepiej zasilić czasem subkonto sąsiada i nie zakładać, że on pojedzie za te pieniądze kupi wielki wypasiony telewizor, albo zwyczajnie może zaprowadzić jego starszą córkę na tańce lub pomóc jej odrobić lekcje z matematyki? Potrzeba niesienia pomocy będzie zaskojona, a wsparcie trafi najprawdopodobniej tam, gdzie powinno.

POMAGAJĄC RYZYKUJEMY...?

Pomagając ryzykujemy, że trafimy na osobę pseudopotrzebującą lub fundację, która nie jest uczciwa, czyli, że zostaniemy oszukani. Otóż czasem chora rodzina żeruje na własnym nieszczęściu, jednak statystycznie jest takich niewiele. Mało kto próbuje się wzbogacić na chorobie. Ryzyko jest wliczone w każdą formę pomocy. Tyle, że wtedy to nie my pozostajemy w niezgodzie z własnym sumieniem, a ten, kto oszukał. To, że raz trafiliśmy na ludzi nieuczciwych, nie oznacza, że trafimy na takich po raz kolejny. Niech bezpodstawna nieufność nie będzie pretekstem do unikania bycia Dobrym Człowiekiem. Oczywiście nikt nas do pomocy nie zmusza. Można nie mieć na nią ochoty. Tylko, że wtedy warto zastanowić się nad tym, że chore

rodziny nie wybrały sobie same takiego losu, a ludzie tym różnią się od gołębi, że troszczą się o swoich braci, którzy zwyczajnie nie mieli szczęścia. Usłyszałam raz od kogoś, że wielu chorych na raka to żywe trupy. W podtekście było jeszcze, że nie warto się o nich nadmierne troszczyć, bo i tak nie wyzdrowieją. Jednak większość z nich przeżyje! A nawet ci, którzy odejdą z powodu choroby, zasługują na dobre życie i godną śmierć. Może to naiwne i banalne, ale bywa, że kilka uśmiechów chorego dziecka, potrafi zmienić jakość życia wielu ludzi zdrowych. Bo to chorzy często uczą zdrowych czerpania radości z życia doczesnego. Zdarza się usłyszeć nawet od lekarza „Dajecie siłę”.

TO NIE ICH WINA

To nie wina Piotrka, że zachorował na guza mózgu. To nie wina Witusia, że ma zespół Downa. To moja odpowiedzialność, żeby, na tyle na ile mogę, pomóc im stworzyć jak najlepsze warunki życia. To moja odpowiedzialność, żeby podpowiedzieć ich rodzicom, gdzie mogą uzyskać pomoc, skoro sama o tym wiem. To nie moja zasługa, że nie zachorowałam na raka. To nie moja zasługa, że nie wpadłam pod samochód i nie stałam się rośliną. To nie moja zasługa, że mam brązowe oczy i 1,70 cm wzrostu.

To moja zasługa, że pomagam fundacji Gajusz. I jestem z tego dumna.

*Joanna Bednarska Kociółek,
mama czteroletniej Weroniki, dziewczynki,
która kiedyś zachorowała na guz mózgu,
a dziś chodzi do przedszkola.*

DOPASUJ KLUCZ
I OTWÓRZ DRZWI DO DOMU
TYM MALUCHOM,
KTÓRE SĄ **NEULECZALNIE
CHORE**, A ICH RODZICE...
GDZIEŚ SIĘ ZAGUBILI.

WYŚLIJ SMS

o treści **"GAJUSZ"**

pod numer

72 565

OD 1 STYCZNIA 2013, **WYSYŁAJĄC SMS ZA 2PLN** (2,46PLN z VAT) **WSPIERASZ BUDOWĘ
JEDYNEGO W CENTRALNEJ POLSCE STACJONARNEGO HOSPICJUM DLA DZIECI.**



W W Y

GODZINA 00:40, CZTERY
NIEODEBRANE POŁĄCZENIA
WSTAJĘ, MYJĘ ZĘBY
(W TEJ CHWILI TO WYDAJE
MI SIĘ NAJBARDZIEJ
ABSURDALNE), SZYBKO
UBIERAM SIĘ
I ZBIEGAM NA DÓŁ.
ZZIAJANY CHŁOPAK MÓWI,
ŻE JULKA I ELEŃ POTRĄCIŁ
SAMOCHÓD, NIE WIE
DOKĄD ICH ZABRALI...

PIĄTEK, ZADUSZKI. WRACAM Z KINA, USYPIAM. SPOKOJNIE, PRZEDE MNĄ WAŻNA SOBOTA... „NIESZCZĘŚCIA ZDARZAJĄ SIĘ NAGLE” – NIEDAWNO PISAŁAM O PROGRAMIE SOS FUNDACJI GAJUSZ.

Do sypialni wchodzi zaspany Gajusz i mówi, że coś się stało Julkowi i zaraz będzie jego przyjaciel. Godzina 00:40, cztery nieodebrane połączenia, bo wyłączam na noc dzwonek

WBIEGAMY

Do rejestracji Izby Przyjęć trzeba dzwonić domofonem, nikt nie otwiera, przez odrapaną szybę obok drzwi widzimy Julka, całego we krwi, w kołnierzu ortopedycznym. Dzwonię jeszcze raz, TYLKO RAZ, żeby nie przeszkadzać, może liczy się każda sekunda. Może boję się tego, co usłyszę? Jednak ktoś nas wpuszcza. Juleczek jest już po tomografii

wstydzę się i cieszę jednocześnie. Placze na widok igły, pielęgniarka próbuje wkuć się kilka razy. Jest delikatna i cierpliwa. Zabierają go na Milionową.

ORTOPEDIA STORY

Korytarz, ściana brudna od krwi – oniryczna, złowroga rzeczywistość wchłonęła nas bez pytania o zgodę na przetworzenie naszego życia w koszmar. Jedna z pielęgniarek pyta

PADDEEK

w telefonie. Wstaję, myję zęby (w tej chwili to wydaje mi się najbardziej absurdalne), szybko ubieram się i biegam na dół. Zziąjany chłopak mówi, że Julka i Elę potrafił samochód, nie wie, dokąd ich zabrali. Dzwonię na pogotowie, dyspozytorka każe dzwonić za dwadzieścia minut. Zaczynam wrzeszczeć, że jakie dwadzieścia, ja muszę wiedzieć natychmiast, że chyba nie ma dzieci. Agresja miesza się ze łzami. W tym czasie ktoś ustalił, że karetka jest już w WAMie, niedaleko. Jedziemy ostrożnie, świadomi strachu, zdenerwowania. Dzwonię do Gosi Stolarskiej, pomaga mi się opanować, uspokoić.

głowy i kręgosłupa, trzeba czekać na opis badania. Spokojnie proszę lekarkę, żeby tylko rzuciła okiem na zdjęcia. Zaznacza, że nie jest specjalistą radiologiem, ale się zgadza. Mówi, że na jej oko jest w porządku. Kocham ją! Wiem, że mój syn ma połamane nogi i nie wiadomo co jeszcze. Dziękuję Bogu, że ma głowę i kręgosłup. Zawsze slyszalam, że resztę da się poskładać. Powoli przytomnieję, policjanci pytają mnie o telefon – odpowiada... półprzytomny Julek: 722 003 003, potem coś zawilego im tłumaczy i znów powtarza mój numer, kilka razy, nie poznaje mnie chyba. Po kilku minutach prosi, żeby go zabrać do domu, przeklina,

czy może pobrać krew. Mój syn odpowiada, że tak, ale do trzech razy sztuka. Widzę czerwony mocz Julka, dostaję ataku paniki, budzę przyjaciółkę o trzeciej nad ranem, jest lekarzem. Natychmiast przytomnieję, pyta o USG jamy brzusznej i RTG. Mówię, że nie ma tych badań, doktor Iwonka nie dowierza. Biegnę do lekarza, znowu, pytam, proszę, płaczę. – „W poniedziałek!” – mówi dyżurny, bo w weekend pracownia USG jest zamknięta. Domagam się konsultacji chirurgicznej, nikt nie przychodzi. Robię awantury, budzę kolejnych przyjaciół. Argumentacja, że nic Julka nie boli jest idiotyczna, dostał fentanyl, bardzo silny lek przeciwbólowy. Zbie-

raję mojego syna na „nastawianie” i gipsowanie, mam godzinę na odpoczynek, zasypiam natychmiast, oparta o ścianę. Odzyskuję siły na resztę soboty. Przyjeżdża Małgosia Stolarska – najlepszy pediatra na świecie. Robi porządek ze mną i światem – Julek jedzie na tomografię. Moje wewnętrzne USG matki się nie pomyliło: ma pękniętą kość łonową, stłuczone nerki, krwiak w pobliżu pęcherza.

FAKTY

Ustalenia są takie, że Julek z koleżanką przechodzili PRAWDŁOWO przez przejście dla pieszych przy Alei Kościuszki. Taksówkarz przepuścił mojego syna z koleżanką, dostawczy Opel jadący sąsiednim pasem ruchu uderzył w nich, nie hamował. To niezwykle częste zachowanie na drodze, a w ten sposób zabija się ludzi.

P.S. Sama wolę zwolnić, ale nie przepuścić pieszego – boję się, że ktoś zrobi coś takiego jak drogowy kretyn z Opla.

Tisa Żawrocka – mama Julka

SAMO PRAWO

„Drogowego kretyna” czeka postępowanie karne. Wszczynane z urzędu, prowadzone przez Prokuratora i Policję. Sąd oceni jego zachowanie, wyda wyrok. Kierowca poniesie konsekwencje swojego zachowania. To bardzo ważne. Poczucie sprawiedliwości ma znaczenie, nie tylko dla Julka i jego najbliższych. Być może kierowca dostawczego opła zmańdrzeje i już nikomu nie wyrządzi krzywdy. Zawsze będzie zwalniał przed pasami, nawet na pustej drodze.

Ważne są także pieniądze. Juliusz leży w tej chwili w łóżku, jest uzależniony zupełnie od pomocy osób trzecich, czeka go rehabilitacja. To, co nie kosztuje, też kosztuje. Dlatego równie ważne jest postępowanie cywilne, które może toczyć się równoległe do karnego. Rozpoczyna je zgłoszenie szkody. Już od chwili wypadku trzeba pamiętać o zbieraniu paragonów za zaku-

py, paliwo na dojazdy do szpitala, faktur za prywatne wizyty lekarskie czy lekarstwa – słowem wszystko, za co musieliśmy zapłacić w związku z wypadkiem. Warto także odnotowywać to, co straciliśmy w związku z wypadkiem, zwłaszcza utracone zarobki, także osób, które opiekują się osobą poszkodowaną.

Przydatne są pierwsze wypisy ze szpitala czy wyniki badań. Na ich podstawie można oszacować wysokość odszkodowania i zadośćuczynienia. Nie warto podejmować pośpieszyć decyzji o powierzeniu prowadzenia sprawy firmie ubezpieczeniowej, która – zapewniamy – w ciągu pierwszych kilku godzin po wypadku pojawi się w szpitalu lub znajdziecie – „przypadkiem” jej wizytówkę. Kilka dni, które pozwolą na zebranie myśli, w większości wypadków nie ma żadnego znaczenia. Zadzwońcie Państwo do nas po bezpłatną poradę, co

zrobić w pierwszej kolejności, co jest ważne, a z czym można poczekać.

CO WARTO WIEDZIEĆ?

Odpowiedzialność oparta jest na zasadzie ryzyka, co oznacza, że nawet jeśli kierowca nie ponosi winy za wypadek komunikacyjny, nadal można starać się o odszkodowanie. Tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach odpowiedzialność może zostać wyłączona. Nie ma konieczności oczekiwania na zakończenie postępowania karnego, a zakład ubezpieczeń ma 30 dni na wypłatę bezspornej części świadczenia. Oznacza to, że pieniądze na prowadzenie leczenia pojawią się szybko.

**Na wszystkie pytania chętnie odpowiemy:
784 215 131, mczekala@gajusz.org.pl**

Magdalena Czekala



Kancelaria Prawna

FORTAK & KARASIŃSKA

Serdecznie dziękujemy za opiekę prawną nad działaniami medycznymi Fundacji Gajusz i Hospicjum dla Dzieci.

Czujemy się bezpiecznie w obszarach tysięcy paragrafów, ustaw, zmian w przepisach. Możemy spokojnie pracować na rzecz bardzo chorych, małych pacjentów. Teraz jako *przedsiębiorstwo podmiotu leczniczego*, wcześniej Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej – nadal i niezmiennie jako GAJUSZ.

BEZPIECZNIE,
BEZPIECZNIEJ,
FORTAK&KARASIŃSKA

foto by Carlos Siller

JEST 51% DOBRA NA ŚWIECIE

MIAMY PAKIET KONTROLNY

4 kwietnia 2011 roku. Poniedziałek. Dzień trwał 13 godzin i 9 minut. W Angoli to dzień Pokoju i Pojednania. W Lesotho – Dzień Bohaterów, a w Hongkongu Dzień Dziecka. Jest to także Międzynarodowy Dzień Wiedzy o Minach i Działań Zapobiegających Minom. To ważne. Przede wszystkim jednak to data rozpoczęcia budowy Hospicjum Stacjonarnego dla Osieroconych Dzieci. Dopiero niedawno zrozumiałam, że **4 kwietnia** powoli, codziennie, godzina po godzinie, staje się DOWODEM na to, że ludzie są dobrzy, a nadzieja nie jest matką głupich, bo już niedługo na Świecie, przy ulicy Dąbrowskiego 87 w Łodzi, zostaną otwarte drzwi do Domu dla osieroconych, nieuleczalnie chorych maluchów z centralnej Polski.



W 2013 ROKU FUNDACJA GAJUSZ STWORZY CEGIEŁKI ZE WSZYSTKIMI NAZWISKAMI I NAZWAMI FIRM, KTÓRE Z NAMI BUDUJĄ. ZOSTANĄ UMIESZCZONE NA ZAWSZE, NA ŚCIANIE DZIECKA DOMU. DZIŚ CHCĘ PODZIĘKOWAĆ TYM OSOBOM. OSOBOM I FIRMOM, KTÓRE W OSTATNIM CZASIE ZROBIŁY DLA NAS NAJWIĘCEJ. NAWET KIEDY WYMIENIAM „TYLKO” NAZWĘ FIRMY, TO WIEM, ŻE ZA KAŻDĄ DECYZJĄ O WSPARCIU, STOI CZŁOWIEK Z BIJĄCYM SERCEM. I TEGO DNIA MA SWOJE ŚWIĘTO.

DZIĘKUJĘ, DZIĘKUJEMY:

KERAKOLL

www.kerakoll.com

za to, że pomagają w 3 minuty, zawsze z wielką cierpliwością i wyrozumiałością dla naszych zamówień „na wczoraj”.

UPS

www.ups.com

za tysiące przejechanych kilometrów z tonami materiałów koniecznych do kontynuowania prac budowlanych.

**EWIE ZIMNEJ-ZIÓŁKOWSKIEJ
ORAZ JEJ EKIPIE MONTERÓW**

za nadzwyczajnie dobrą energię, którą zawsze ze sobą przynosi

ATLAS

www.atlas.com.pl

za błyskawiczne wsparcie rzeczowe i finansowe.

CAPAROL

www.caparol.pl

za 5 wielkich tirów pełnych tynków i farb do wszystkich pomieszczeń

VOGEL&NOOT

www.vogelnoot.pl

za grzejniki higieniczne.

FORBO

www.forbo-flooring.pl

za nadzwyczajne wykładziny o nadprzeciętnych właściwościach

PGE GIEK

www.pgegiek.pl

za to, że są dla dzieci – ta myśl sprawia, że jest nam łatwiej.

TECE

www.tece.pl

za bardzo dobre rury instalacyjne.

KLUDI

www.kludi.pl

za baterie łazienkowe.

QUICK MIX

www.quick-mix.pl

za mnóstwo dobra, w tym budowlanego.

IZOPLAST

www.izoplast.pl

za specjalne drzwi do hospicjum.

FAKRO

www.fakro.pl

za okna połaciowe.

**BRYGADZIE HYDRAULICZNEJ
MARKA SMUKLERZA**

za perfekcję zawodową, cierpliwość, spełnianie próśb, zaangażowanie w pozyskiwaniu darczyńców i kolejnych osób do współpracy.

P.S. 4 kwietnia 2007 roku – Naczelny Sąd Administracyjny uznał za zgodne z prawem nadanie dziecku imienia Dąb.

Tisa Żawrocka

GAJUSZ POLECA



E. L. F.
bezdopuszczalnikowa
bezemisyjna
CAPAROL
Zdrowe mieszkanie
LZO < 0,7g/l

E.L.F.
30
RAZY
BARDZIEJ

* ...dbamy o zdrowie Twoje i Twoich najbliższych. Dlatego opracowaliśmy farby ze znakiem E.L.F., które zawierają 30-krotnie mniej substancji szkodliwych i lotnych niż stanowią normy Unii Europejskiej. A kiedy schną do powietrza dostaje się niemal wyłącznie para wodna.

Linia ELF została uznana przez Komitet Ochrony Praw Dziecka jako farby przyjazne dzieciom.

Więcej informacji na stronie internetowej: www.zdrowemieszkanie.pl

 Farby przyjazne dzieciom
CAPAROL


CAPAROL
SINCE 1895

 **KOPD**
KOMITET OCHRONY PRAW DZIECKA

Farby i Lakiery

CAPAROL

www.caparol.pl

Firma Caparol, zajmująca się wytwarzaniem profesjonalnych farb i lakierów, oferuje linię produktów E.L.F. Artykuły z tej grupy zostały uznane przez Komitet Ochrony Praw Dziecka za farby przyjazne dzieciom. Co więcej, ich stosowanie przyczynia się do ograniczenia zawartości niezdrowych składników w powietrzu, gdyż farby te zawierają trzydziestokrotnie mniej substancji szkodliwych i lotnych, niż stanowią rygorystyczne wymagania Dyrektywy Unii Europejskiej przewidziane dla roku 2010. W efekcie podczas wysychania farb do powietrza dostaje się praktycznie tylko woda.

Nowatorska linia produktów marki Caparol: „E.L.F dla zdrowego mieszkania”, otrzymała „Laur Klienta 2011” w kategorii „Odkrycie Roku”.



Zakład Optyczny

Piotrkowska 27

Bożena Pawlicka

tel: (509) 182 500

Remonty i wykończenia

TREND Dariusz Duda

tel: (666) 550 918

Sprawimy, że Twój remont będzie miał ludzkie oblicze i będziesz po prostu zadowolony. Jesteśmy profesjonalistami, zaufaj nam.



GAJUSZ POLECA

O NAS

www.gajusz.org.pl

Fundacja GAJUSZ posiada CERTYFIKAT ISO 9001:2008 w zakresie pediatrycznej opieki paliatywnej. Działamy od 20 lutego 1998 roku. Naszym celem jest wszechstronna pomoc przewlekłe i nieuleczalnie chorym dzieciom oraz ich rodzinom. Pomagamy dzieciom długotrwale chorym z terenu województwa łódzkiego. Opiekujemy się głównie pacjentami Kliniki Onkohematologii Szpitala Klinicznego nr 4 im. Marii Konopnickiej w Łodzi. Od 2005 roku prowadzimy Hospicjum Domowe dla Dzieci Ziemi Łódzkiej. Dzięki całodobowej opiece lekarzy i pielęgniarek dzieci nieuleczalnie chore nie muszą przebywać w szpitalach, ale mogą być wśród bliskich, w domu. Fundacja Gajusz od wielu lat wspiera chore dzieci i ich rodziny. W dużym stopniu zakres i jakość tej opieki zależy od Państwa pomocy. **Uśmiechnięte twarze dzieci, to więcej niż DZIĘKUJĘ.**



1% TWOJEGO PODATKU KRS 0000 109 866

Najważniejszy dla małych pacjentów. Stanowi połowę naszego rocznego budżetu. Kiwnij palcem, przekaż 1% i cudotwórz!



SMS OTWIERA DRZWI SMS na nr: 72 565

Od 1 stycznia 2013 Twoje 2 PLN (2,46 PLN z VAT) wesprze budowę jedyne w centralnej Polsce Stacjonarnego Hospicjum dla Dzieci.



SZKOŁA DOBRA

www.szkoladobra.pl

Z okazji końca roku szkolnego, dzieci mogą wręczyć swoim nauczycielom laurkę-cegiełkę. Zamiast kwiatka! To 10 zł dla podopiecznych Fundacji.



POMOC ŚLUBNA

+48 (722) 003 003 , (42) 631 00 41

Zakochane Pary, organizując ślub poproście gości o darowiznę zamiast kwiatów – nasi wolontariusze są do Waszej dyspozycji. Zadzwoń po info.



ALLEGRO

Nick: Hospicjum_Dzieci.

Może wśród naszych aukcji znajdziesz coś czego potrzebujesz lub podarujesz na sprzedaż coś specjalnego? Dołącz do grona AlleAniołów!



PAYPAL & DOTPAY

www.gajusz.org.pl

Odwiedź naszą stronę i kliknij baner dotpay/ PayPal, by przekazać darowiznę on-line



GAJUSZ W SIECI



facebook, twitter, vimeo, youtube...

Możecie też towarzyszyć nam w sieci.

Na przykład wysyłając uśmiech.

To wbrew pozorom bardzo bardzo dużo.

Spotkacie nas na serwisach takich jak: Facebook, Twitter, YouTube, Vimeo.

Wszędzie tu jesteśmy, bo chcemy być tam gdzie Wy.



NAPINKA

+48 (506) 151 839

+48 (722) 003 003

Możesz także kupić od nas fantastyczne piny na wszelkie okazje: wieczór panieński, kawalerski, urodziny, złote gody... co tylko zechcesz. Napisz do nas, lub zadzwoń – opowiemy Ci wszystko na ten temat.

To, że mogą Państwo przeczytać historie naszych Wielkich, Małych Dzieci, zawdzięczamy firmie IDS Medical Services Poland. Dziękujemy za bezpłatną dystrybucję kwartalnika.

